Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA R YCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VIII | ŁÓDŹ, WTOREK, 11 LUTEGO 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 42

11 „bezmięsnych" dni w Sowietach

Nowe ograniczenia spożycia mięsa

Moskwa, 11 lutego.

Rada komisarzy ludowych wprowadziła 11 bezmięsnych dni w miesiącu na całym terenie Rosji sowieckiej.

Władze sowieckie motywują nowe swe zarządzenie ten, iż Rosja nie posiada dostatecznej ilości bydła na ubój, aby móc pokryć codzienne zapotrzebowanie mięsa. W przyszłości mięso wydawane będzie tylko na specjalne „karty mięsne"

Sensacyjne aresztowania w składzie ekspedycyjnym

Policja wpadła na trop zorganizowanej szajki złożonej ze złodziei i paserów którzy okradali wielką firmę łódzką

Łódź, 11 lutego.

(G) Wczoraj w godz. przedwieczornych władze policyjne dokonały sensacyjnych aresztowań w składzie ekspedycyjnym Drachmana przy ulicy Piotrkowskiej 19.

Już przed dwoma tygodniami do firmy tej zgłosił się jakiś jegomość, który poprosił o wysłanie większej partji chustek do Łap.

Skład ekspedycyjny spełnił polecenie.

Wczoraj w godzinach popołudniowych do p. Drachmana przyszedł inny jakiś osobnik, który powołał się na poprzedniego i oświadczył, że za parę minut przyniesie do składu chustki, które mają być również wysłane do podanej już wyżej miejscowości.

W trakcie romowy, w firmie zjawiło się nagle kilku wywiadowców i policjantów mundurowych.

Przytrzymali oni osobnika, chcącego wysłać towar i natychmiast go zabrali do urzędu śledczego.

Jak się okazało, aresztowanie to ma związek

Z OGROMNĄ AFERĄ,

która już od dłuższego czasu niepokoiła władze łódzkie.

W jednej bowiem z większych firm miejscowych ginęły systematycznie partje chustek. Mimo prowadzonego dochodzenia policji w żaden sposób nie udało się ustalić sprawców kradzieży. Dopiero wczoraj władze wreszcie stwierdziły że jednym z aranżerów tych kradzieży był niejaki Zaklikowski, który był właśnie owym osobnikiem, przytrzymanym w firmie Drachman.

W dwie godziny później dwaj wywiadowcy, którzy pozostali jeszcze w składzie ekspedycyjnym, przytrzymali towarzysza Zaklikowskiego niejakiego Słodowicza, który przyszedł dowiedzieć się, czy chustki zostały wysłane do Łap.

Został on również przewieziony do urzędu śledczego.

Śledztwo w całej tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

Spodziewane są dalsze aresztowania oraz

WYKRYCIE WSZYSTKICH PARTYJ SKRADZIONYCH CHUSTEK.

Warjat chciał się „widzieć" z Marsz. Piłsudskim, a skoczył na samochód prezydenta Estonji

Warszawa, 11 lutego.

(Tel. od wł. koresp.)

Dzisiejsza „Republika" donosiła już o incydencie jaki wydarzył się w Warszawie, podczas pobytu prezydenta Estonji dr. Strandmana z umysłowo chorym Józefem Siecińskim, który rzucił się pod auto dr. Strandmana. O incydencie tym dowiadujemy się następujących szczegółów. Sprawca liczy lat 42, jest na utrzymaniu ojca swego starszego mechanika w fabryce porcelany w Pruszkowie. Wczoraj Sieciński wstał rano o godz. 4-ej i udał się do Żbikowa, gdzie się wyspowiadał. Następnie wrócił do Pruszkowa i pociągiem przybył do Warszawy. Z dworca udał się wprost do pałacu kardynała Kakowskiego, żądając widzenia się z nim. Służba widząc, że ma do czynienia z warjatem, powiedziała mu, że kardynał Kakowski wyjechał. Wówczas Sieciński postanowił udać się do Belwederu, do Marszałka Piłsudskiego. Przy rogu ul. Miodowej i Krakowskiego Przedmieścia natknął się na tłum ludzi, oczekujących przejazdu dr. Strandmana, ktoś jednak poinformował go, że przejeżdżać będzie prezydent Mościcki. Wówczas Sieciński zrezygnował z pierwotnego zamiaru widzenia się z Marszałkiem Piłsudskim i postanowił „rozmówić się" z prez. Mościckim. Stanął on za kioskiem, zapalił świecę, i czekał. Przepuścił on pierwsze auto, w którym jechał naczelnik wydziału bezpieczeństwa i komendant warszawskiej policji a rzucił się dopiero pod drugie auto, w którem jechał dr. Strandman.

Niezwłocznie aresztowany odesłany został jeszcze wczoraj wieczorem do szpitala Jana Bożego pod obserwację lekarską.

Klasowcy radzą nad złagodzeniem bezrobocia

Łódź, 11 lutego.

Jutro w klasowym związku włókniarzy odbędzie się walne zebranie delegatów fabrycznych, na którem omówiona zostanie sytuacja w przemyśle włókienniczym w Łodzi. Zebranie to jest zwołane ze względu na dalsze zwiększenie się liczby bezrobotnych na terenie naszego miasta.

Na porządku dziennym zebrania figuruje sprawa pomocy rządowej dla półbezrobotnego oraz sprawa żądań wysuniętych w swoim czasie pod adresem przemysłu łódzkiego.

Delegaci fabryczni domagać się będą, by konferencja z przemysłowcami bezwzględnie doszła do skutku.

Morderca kapitana Kruszewskiego aresztowany wczoraj w hotelu

Warszawa, 11 lutego.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Donosiliśmy wczoraj o zagadkowem morderstwie dokonanem w pałacu przy ul. Bagatela 6 w Warszawie, którego ofiarą padł ziemianin kapitan rezerwy, lotnik Kazimierz Kruszewski, zamordowany dwoma wystrzałami. Wywiadowcy urzędu śledczego aresztowali wczoraj w nocy zabójcę Kruszewskiego w hotelu Rzymskim. Jest nim 50-letni Franciszek Ksawery Kołodziejski, właściciel wielkiego majątku Kurów pod Białystokiem.

Kołodziejski w chwili aresztowania znajdował się w pokoju hotelowym. Na widok policji zerwał się i usiłował wydobyć rewolwer, aby jak później oświadczył, popełnić samobójstwo.

Obezwładniono go i pod eskortą przewieziono do urzędu śledczego. Kołodziejski przyznał się do zamordowania kapitana Kruszewskiego i oświadczył, że tłem zabójstwa były spory majątkowe.

Kołodziejski pożyczył przed rokiem od Kruszewskiego 9.460 funtów szterlingów dla przeprowadzenia pewnej tranzakcji handlowej. Termin zwrócenia długu upłynął w listopadzie ub. r., ale Kołodziejski znalazł się tymczasem w trudnościach finansowych i długu nie zwrócił. Wobec tego Kruszewski skierował sprawę do sądu i

uzyskał wyrok nakazujący wystawienie majątku Kołodziejskiego na licytację.

Kołodziejski przyjechał wówczas do Warszawy z prośbą o odłożenie terminu licytacji, spotkał się jednak z odmową. W czasie ostrej sprzeczki, Kołodziejski dobył rewolwer i

dwoma strzałami w czoło i pierś położył Kruszewskiego trupem na miejscu.

Przez cały dzień i noc błąkał się po mieście i dopiero nad ranem wrócił do hotelu a w chwile potem został aresztowany.

Lew zagryzł 2 lwiątka

Rozpaczliwa walka pogromcy z rozjuszonym lwem w zamkniętej klatce

Niezwykły wypadek w menażerji w parku „Helenów"

Łódź, 11 lutego.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w menażerji w parku „Helenów", rozegrało się następujące zajście.

Jeden z pogromców zwierząt p. Krajtar, rozpoczynając tresurę lwów, sprowadził do największej ze znajdujących się w parku klatek dużego, o wielkiej wartości lwa oraz dwa lwiątka.

Tresura tego dnia szła p. Krajterowi bardzo opornie.

Wielki lew, który mu się stale buntował, tym razem zachowywał się szczególnie niespokojnie i czyhał tylko na okazję, by nań się rzucić.

Pogromca, mimo grożącego niebezpieczeństwa starał się go uśmierzyć kijem zakończonym ostrym żelazem, lecz w końcu był jednak zmuszony na moment opuścić klatkę.

W tej chwili rozwścieczony król pustyni rzucił się na małe lwiątka,

PRZEGRYZAJĄC IM GARDŁO OSTREMI ZĘBAMI.

Napadnięte zwierzęta broniły się rozpaczliwie.

Walka trwała dłuższy czas i żaden z pogromców nie mógł jej przerwać, gdyż rozjuszony lew z każdą chwilą stawał się straszniejszy.

Gdy wreszcie pogromcy z narażeniem własnego życia zdołali go już obezwładnić, było już za późno.

Oba lwiątka leżały w kałuży krwi, nie ruszając się z miejsca. Nim zdołano opatrzyć im rany, zwierzęta zdechły.

Lwa — mordercę zamknięto obecnie w oddzielnej, specjalnie zabezpieczonej klatce.

Jak nas informują, menażerja skutkiem powyższego wypadku poniosła straty w wysokości 20 tys. złotych

Faworyta cesarza Franciszka Józefa

skarży pismo amerykańskie za druk nienapisanych pamiętników

To Katarzyna Schratt żyje jeszcze? Takie to już dawne dzieje, kiedy ta piękna aktorka wiedeńskiego Burgteatru odgrywała rolę, cichą wprawdzie, a jednak... bardzo znamienna.

W czasach, kiedy przedostatni cesarz Austro-Węgier, Franciszek Józef I nietylko żył jeszcze, ale był rześki, w mieszkaniu Katarzyny Schratt odbywały się wieczorem typowe mieszczańskie kolacyjki.

Przychodzili tam znajomi, przyjaciele od preferansa, gawędziarze, myśliwcy, a przychodził także ktoś z charakterystycznie pochyloną naprzód postawą, z grubemi, siwemi wasami i siwemi baczkami.

Tego „kogoś" podczas owych kolacyjek nie wolno było tytułować najwyższym tytułem austrjackim.

Musiało się go przyjmować jak zwykłego obywatela, który lubił bardzo pieczeń wieprzową i knedle z kapustą, a nazywało się go krótko **„panem Prohazką"...**

O tem wszyscy wiedzieli, a wielu wyzyskiwało wpływy Katarzyny Schratt, aby trafić do najwyższych stanowisk w państwie.

Głośny też przed wojną był proces, w którym jako zastępca strony prywatnej, a poszkodowanej, występował obecny adwokat warszawski, dr. Hofmokl-Ostrowski.

Chodziło o **djadem brylantowy**, który ktoś interesowany przesłał Katarzynie Schratt, spodziewając się potem korzystnego załatwienia sprawy, a kiedy to nie nastąpiło, zaskarżył ją o zwrot podarunku.

Katarzyna Schratt udowodniła wtedy, że podarunku nie przyjęła, a następnie stwierdzono, że pewien adwokat wiedeński **wywiózł go do Ameryki i tam sprzedał.**

Jeszcze dawniej, przy sposobności ostatniego występu Katarzyny Schratt na scenie, w roli cesarzowej Marji Teresy, wybuchł w Wiedniu, w przeciwieństwie do tamtego głośnego skandalu, „skandal cichy".

Oto opowiadano sobie ze zgorszeniem, **że ze skarbca cesarskiego wydano Katarzynie Schratt do tej roli oryginalne klejnoty Marji Teresy!...**

Ale są to już przebrzmiałe historje, o których zapomniano tak, jak zapomniano o samej Katarzynie Schratt, uważając ją przeważnie za nieżyjąca.

Aż oto teraz przypomniał ją światu nowy skandal.

Przed paru dniami była aktorka otrzymała z Ameryki, od swojej bratanicy, artystki malarki, Thei Schratt telegram, **że pewien wielki dziennik w Chicago rozpoczął druk rzekomych jej pamiętników pod tytułem „My love Life" („Moje życie miłosne...").**

Telegram panny Thei Schratt dodawał, że rzekome pamietniki traktują bezceremonjalnie stosunki Katarzyny Schratt z cesarzem Franciszkiem Józefem, poczem bratanica zapytywała, czy ma wystąpić prawnie przeciw publikowaniu tych pamiętników?

Wiadomość ta wywołała w domu Katarzyny Schratt wielkie zdumienie. Aktorka bowiem od długiego szeregu lat żyje w odosobnieniu, a chociaż czyniono jej wielokrotnie świetne propozycje i ofiarowano olbrzymie honorarja autorskie, zawsze się wzbraniała przed ogłoszeniem wspomnień ze swojego życia.

Autorka, a raczej wydawczynią pamiętników Katarzyny Schratt miała być znana amerykańska dziennikarka, pani Larry Rue, a redakcja amerykańska zapowiedziała, że zawarty w nich materjał będzie bezcenny dla historii domu Habsburgów, że wyjaśni rozmaite sprawy miłosne domu cesarskiego, życie małżeńskie Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety, tragedję w Maverlingu i wreszcie pretensje młodego Ottona, syna zmarłego ostatniego cesarza Karola i cesarzowej Zyty, do korony austrjackiej i węgierskiej.

Katarzyna Schratt zna dobrze panią Larry Rue. Jest to żona korespondenta pewnego wielkiego dziennika w Chicago, człowieka tak ruchliwego, że posiada nawet własny aeroplan, ażeby natychmiast zjawiać się tam, gdzie się zdarzy coś ciekawego.

Pani Rue zaznajomiła się z Katarzyną Schartt za pośrednictwem baronowej Kiss i hrabiny Apponyi, dwu sióstr z pochodzenia rosjanek.

Zainteresowana przez baronową Kiss, pani Rue oświadczyła uroczyście, że tylko taki właśnie artykuł wysłała do Ameryki. Widocznie wiec w redakcji, w samem Chicago, bez jej wiedzy, dopisał ktoś do tego osiem innych rozdziałów, zebranych z rozmaitych dawniejszych artykułów i nieścisłych broszurek.

Wobec tego Katarzyna Schratt wysłała do Chicago do swojej bratanicy pełnomocnictwo do wytoczenia procesu o powstrzymanie druku rzekomych pamiętników, a równocześnie wezwała swego adwokata do podjęcia kroków o zapobieżenie przedrukom ich w Europie.

Czaszki przestępców

przedmiotem studjów kryminologicznych

Słynny prof. anatomji Mackenzie złożył na kogresie naturalistycznym, odbywającym się w Melburnie, projekt utworzenia specjalnej i wielkiej kolekcji czaszek przestępców.

Zbiór ten, którego miejsce projektowane jest w Londynie lub Nowym Jorku, miałby posłużyć do studjów frenologicznych, na zasadzie których możnaby w następstwie ustalić typowe cechy czaszki człowieka skłonnego do zbrodni.

Według projektu profesora, w powstaniu tego rodzaju kolekcji winny uczestniczyć wszystkie kraje i w tym celu zobowiązać się do przesyłania czaszki każdego skazanego na śmierć zbrodniarza.

Przy tej okazji profesor Mackenzie wspomniał o czaszce słynnego przestępcy Deeminga, który choć działał wyłącznie prawie w Australji, mimo to jego krwawe czyny odbiły się przed 30 laty głośnem echem w całym świecie.

Był to australijski „Sinobrody". Zamordował on swe trzy żony, poślubione kolejno pod rozmaitemi nazwiskami oraz troje dzieci ostatniej z nich, która była wdową i posiadała je z pierwszego swego męża. Te sześć zbrodni były kapitalnemi czynami Deeminga i na zasadzie niezbitego ich udowodnienia został on skazany na karę śmierci.

Przed dwoma laty prof. Mackenzie ekshumował zwłoki Deeminga i zajął się badaniem jego czaszki. Znalazł on w niej moc szczegółów, które czyniły je niezmiernie zbliżoną do czaszki przedhistorycznego człowieka i jednocześnie do czaszki człekopodobnych małp.

Uczony na zasadzie swych rozmaitych studjów utrzymuje, że budowa czaszki każdego predystynowanego od urodzenia przestępcy zyskuje charakterystyczne znaki spotykane u człowieka przedhistorycznego.

Opera dźwiękowa

powstanie w Ameryce

W Ameryce powstało niedawno specjalne towarzystwo, które ma sfinansować stworzenie pierwszej opery na filmie dźwiękowym.

Opera ta nosić będzie tytuł „Mozart" i tytulową w niej rolę kreować ma światowej sławy skrzypek Jan Kubelik, który również ułoży muzykę do niej opierając się na oryginalnych motywach mozartowskich.

Premjery tej opery spodziewają się z końcem bieżącego roku.

129-letnia staruszka

W Rydze zmarła w wieku 129 lat wieśniaczka, nazwiskiem Kreisar. W archiwach miejskich metryka jej figuruje w księgach z roku 1800. Starowina do ostatniej chwili zachowała żywy umysł, cieszyła się dobrem zdrowiem, miała doskonały słuch i wzrok. Ostatniego Sylwestra obchodziła w gronie kilkudziesięciu wnucząt i prawnucząt, z których najmłodsze liczy 50 lat.

Anna Kreisar obiecywała sobie i sąsiadom, że dożyje 150 lat, „na złość magistratowi", z którym miewała zatargi z racji swej emerytury. Przyczyna jej śmierci stał się niewinny śledź. Sędziwa dama namiętnie lubiła śledzie moczone w czarnej kawie. Zmarła podczas spożywania ulubionej potrawy.

Klisze do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW Zdjęcia fotograficzne do celów Reprodukcji RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE I WYDAWNICZE WYKONYWA

R. DORKENHAGEN Łódź Piotrkowska 100 Tel. 11-72

Cudowny doktór Piętka

Przy pomocy „wahadła astralnego" określa i leczy najcięższe nawet wypadki choroby

Mała czeska wioszczyna Lawin w rejonie Litomierzyc staje się sławniejsza z dnia na dzień. Do niedawna jeszcze mieszkańcy sąsiednich powiatów nie wiedzieli o niej wcale, albo bardzo niewiele. Teraz zato ciągną do niej całe pielgrzymki, setki i tysiące osób, **nietylko z całej Czechosłowacji, lecz również z Austrji i Niemiec.** Na poczcie w sąsiedniem miasteczku Auszy musiano kilkakrotnie zwiększyć personel, nie można było bowiem podołać tym masom listów, jakie wprost zasypują urząd.

W samej wiosce brak już miejsca dla napływających gości, więc przedsiębiorczy gospodarze budują naprędce drewniane wille i pensjonaty. Są nawet tacy entuzjaści, którzy wróżą, iż niedługo trzeba będzie postawić kilka **pierwszorzędnych i komfortowych hoteli, bo miejscowość stanie się sławna na cały świat** i napływających gości zamorskich będzie się musiało odpowiednio pomieścić i zapewnić im wygodny pobyt. Tembardziej, że dobrze na tem można zarobić.

Każdy kto przeczyta tych kilka wierszy domyśli się bezwątpienia, że chodzi tu o jakieś **cudowne zjawisko w guście Teresy z Konnerskreuth, albo Zeileisa z Gallspach.** I tak jest rzeczywiście.

Od roku bowiem skromny dotychczas lekarz wiejski, pochodzący ze Śląska, **dr. med. Adolf Piętka,** praktykuje metody lecznicze, które zyskały mu sławę **„cudownego lekarza".** Jak zwykle w podobnych razach bywa, odkryli go bawiący przypadkowo w tych stronach letnicy.

Od tej pory, t. j. mniej więcej od wczesnego lata zeszłego roku rozgłos „cudownego lekarza" wzrasta w tempie iście niezwykłym. Niedawno odwiedził go znany dziennikarz wiedeński Geo Bayer, odkrywca Teresy z Konnerskreuth. Swe wrażenia z tej wizyty streszcza on następująco:

— **„Nawet śmiertelnie chorych, którzy zwracają się do niego o poradę i pomoc, dr. Piętka leczy i przywraca do zdrowia.** Metoda jego jest równie prosta, jak wyglądająca na zwyczajny „bluff". Jedynym bowiem jego instrumentem jest **„wahadło astralne"**, samo zaś stawianie djagnozy polega na tem, że chory dostarcza mu albo odcisk ręki, zrobiony zwykłym tuszem na papierze, albo też tylko rysunki konturów dłoni. Wystarcza mu to zupełnie do postawienia djagnozy. Właśnie ta prosta metoda robi ogromne wrażenie i przez ludzi prostych uważana jest za coś bardzo bliskiego z cudami.

— „Dr. Piętka, który jest już starcem około sześćdziesiątki, wodzi swem „wahadłem astralnem" po tej odbitce dłoni. Gdyby ktoś przypuszczał, że to wahadło jest instrumentem choćby troche skomplikowanym, bardzoby się omylił. Składa się ono bowiem wyłącznie **z kawałka szkła zawieszonego na nitce.** Tem „wahadłem astralnem" dr. Piętka kieruje się nietylko przy stawianiu djagnozy, lecz także przy wyborze lekarstw, składających się wyłącznie z ziół i soli odżywczych.

— „Cała procedura odbywa się w ten sposób, że „cudowny doktór" puszcza wahadło w ruch nad odciskiem, albo rysunkiem dłoni. Przy tej sposobności mruczy on jakieś wyrazy, które przy pierwszem wrażeniu wyglądają na modlitwę. W rzeczywistości są to jednak tylko nazwy anatomiczne. Według teorji d-ra Piętki każde miejsce na dłoni ma swój odpowiednik w jakimś wewnętrznym organie ludzkim, człowiek zaś jest jakgdyby **aparatem radjowym,** z którego dłoni wychodzą fale i promienie.

Sam zaś dr. Piętka — według owej teorji — odgrywa rolę aparatu odbiorczego. Zapomocą odcisku dłoni pacjenta i swego wahadła wchłania on niejako te promienie i fale. Skoro „wahadło astralne" zatrzyma się na pewnym punkcie rysuku, **nie ma on już żadnej trudności w określeniu, na co pacjent cierpi.** W podobny sposób postępuje on przy wyborze lekarstw!"

Cała metoda djagnostyczna d-ra Piętki opiera się na prawdopodobniej na bardzo wysubtelnionych u niego reakcjach systemu nerwowego. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać fakt że „cudowny lekarz" najchętniej zajmuje się chorymi na nerwy i na zatrucie krwi. W takich wypadkach — jak sam twierdzi — **jest on pewny rezultatów swej metody.** W innych zaś nie ręczy za nią. Jakkolwiekby było, metoda jego zda się wkraczać w dziedziny okultyzmu.

Za porady i lekarstwa „cudowny lekarz" nie przyjmuje żadnego wynagrodzenia. U drzwi jego skromnego domku, wisi skarbonka, gdzie każdy z pacjentów — **o ile chce** — może złożyć dobrowolną ofiarę na cele miejscowego kościoła. Dr. Piętka jest bowiem człowiekiem bardzo pobożnym i głęboko wierzącym.

I w „fachu" kasiarskim... kryzys

Włamywacze znajdują w kasach przeważnie... protestowane weksle

Łódź, 11 lutego. Dla uważniejszych czytelników pism uderzającym jest fakt, że pewne kategorje przestępstw występują masowo, nagminnie. **Są poprostu w zbrodniczym procederze, jakgdyby sezony.** Ostatnio, narzykład, jest w pełni „sezon — kasiarski.

W ciągu niespełna dwuch tygodni zanotowano kilka poważniejszych występów kasiarskich **na terenie województwa łódzkiego (W** Pabjanicach, Zgierzu Radomsku itd.), dalej kilka zamachów na kasy w Warszawie i zdemaskowany zamach na kilkanaście miljonów złotych, znajdujących się w Banku Polskim w Częstochowie.

Chcąc się dowiedzieć, jakie są przyczyny tej „epidemji", zwróciliśmy się o informację do jednego z łódzkich znawców świata kryminalnego.

Oto jego wywody:

Istnienie sezonów kasarskich da się łatwo wytłumaczyć w następujący sposób. Kasiarstwo jest trudnem „rzemiosłem", a co za tem idzie **zastępy wykwalifikowanych kasiarzy są nieliczne i znane policji.**

W razie dokonania jakiejś większej „roboty", wystarczy zaaresztować wszystkich znanych kasiarzy, **aby wśród nich znaleźć sprawcę.** Co więcej przy tej okazji **można trafić na ślad przyszłych planowanych „robót"**, jak to miało miejsce ostatnio, kiedy policja warszawska, poszukując sprawców włamania do jubilera, wykryła plan rozbicia kasy Banku w Częstochowie. To też kasiarze „po zrobieniu" kilkunastu kas prawie jednocześnie, **na dłuższy czas uspakajają się — pragną zejść policji z oczu.**

A pozatem kasiarstwo znajduje się u **nas — na szczęście — w okresie upadku.** Po prostu **przestało się opłacać.** Przedewszystkiem ogólny brak gotówki, szczególnie w Łodzi, spowodował, iż kasiarz po dokonaniu tej ciężkiej bądź co bądź pracy, po przezwyciężeniu tysiąca niebezpieczeństw, znajduje w kasie **protestowane weksle lub znaczki pocztowe na kilka złotych.**

Przedwojenni kasiarze „pracowali" przeważnie na występach w Rosji, gdzie dokonywali swoich najbardziej zuchwałych czynów, w Kongresówce zaś operowali jedynie dla „treningu".

Wówczas wszyscy ci przestępcy posiadali majątki. Jeden z nich naprzykład niejaki Knyszyński miał w Łodzi, przy ulicy Aleksandrowskiej, **dość dużą fabrykę, inni mieli domy i wille.**

Dziś to wszystko należy do przeszłości. —d—

Zdradziecki list

Oszukana narzeczona oblała Wronieckiego kwasem siarczanym

Sąd skazał ją na dwa miesiące więzienia

Łódź, 11 lutego. Henryk Wroniecki, zamieszkały w Radogoszczu, był stanowczo bardzo roztrzepany. Zostawił bowiem u narzeczonej, Władysławy Kruszewskiej miłosny liścik, napisany do pewnej znajomej.

W liście młodzieniec zwierzał się przed nią, że żeni się z Kruszewską tylko dla pieniędzy.

— Nigdy jej nie kochałem — pisał — tyś mi się tylko zawsze podobała ! nigdy o tobie nie zapomnę.

Panna Władzia, której list ten przypadkowo wpadł w ręce, powzięła natychmiast decyzję.

— Zemszczę się!... Już on mnie popamięta;...

Gdy wieczorem Wroniecki, jak zwykle, złożył jej wizytę, początkowo nie dała mu poznać po sobie, że przejrzała jego grę.

Młodzieniec, będąc w doskonałym humorze, rozsiadł się wygodnie na kanapie i, zapalając papierosa, zawołał:

— Wyobrazić sobie nie możesz, jak cię kocham. Im dłużej z tobą przebywam, tem mi się bardziej podobasz.

— Ależ wiem o tem doskonale — odparła mu — właśnie dziś czytałam twój list do pewnej dziewczynki, który przypadkowo zostawiłeś u nas na stole.

Wroniecki stracił się zupełnie i przez parę chwil nie mógł wydobyć ze siebie ani słowa.

— Zrozum, kochana — wybełkotał wreszcie — że to nieprawda, co tam pisałem... Kocham tylko ciebie...

— Nie tłumacz się!... Rozumiem wszystko — odparła Władysława i błyskawicznym ruchem wydobyła z kieszeni butelkę z kwasem siarczanym. Wroniecki zdążył jeszcze kapeluszem zasłonić twarz, dzięki czemu nie doznał poważniejszych obrażeń. Wybiegł on w panicznym strachu na ulicę, alarmując przechodniów, którzy wezwali policję.

Kruszewska została pociągnięta do odpowiedzialności karnej.

Sąd skazał ją na 2 miesiące więzienia.

LUNA

Dziś po raz ostatni!

Wspaniały film produkcji krajowej o wyjątkowo atrakcyjnej i emocjonującej treści

„POD BANDERĄ MIŁOŚCI"

Dzieje wielkiej miłości według scenarjusza Jerzego Brauna. Reżyserja M. Waszyńskiego

W rolach głównych: **ZBYSZKO SAWAN, Marja Bogda, Jerzy Marr, Jaga Boryta, Władysław Walter, Paweł Owerło.**

Zdjęć dokonano: w Gdyni, Gdańsku, Sopotach, Sztokholmie, Tczewie, Orłowie, na Helu i Jastrzębiej Górze. — Udział marynarki handlowej i wojennej, kadetów szkoły morskiej, oficerów policji morskiej i załogi S. S. „Gdynia" oraz statku szkolnego „Lwów".

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcią A. Czudnowskiego. — Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., w sob. i niedz. o g. 12-ej w poł. ostatniego o godz. 10-ej wiecz.—Ceny miejsc na I seans od 1 zł, w sob. i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 1 zł.

Jak w Polsce strejkowano

w ciągu ostatnich 4 lat

Bardzo ciekawe dane, dotyczące strajków w Polsce, podaje Główny Urząd Statystyczny.

W roku 1925 odbyło się w Polsce 532 strajki w 1910 zakładach pracy; ogólna liczba strajkujących wynosiła 148.527 osób, stracono 1.284.553 dni robocze.

W roku 1926 mamy 590 strajków w 2.827 zakładach pracy przy udziale 145.493 strajkujących Stracono 1,422.540 dni roboczych.

W 1927 roku — 623 strajki w 3.855 zakładach pracy. Strajkowało 235.643 osoby; stracono 2.455.270 dni roboczych.

W 1928 roku odbyło się 776 strajków w 5.242 zakładach pracy przy udziale 354.498 strajkujących. Stracono 2.787.715 dni roboczych.

Danych co do roku 1929 jeszcze niema.

W przeciągu czterech lat stracono zatem w Polsce wskutek strajków 7.970.078 dni roboczych, czyli prawie 21.836 lat roboczych.

Trzej włamywacze

schwytani w czasie „roboty" w firmie Zapp

Łódź, 11 lutego. Władze policyjne już od dłuższego czasu śledziły uparcie szajkę włamywaczy, operującą w łódzkich składach manufaktury. Złoczyńców, którzy w ciągu kilku tygodni dokonali w naszem mieście dziesięciu śmiałych włamań, nie można było jednak nigdzie przyłapać.

Któregoś dnia wreszcie wydział śledczy otrzymał od konfidentów następujący meldunek:

— Trzej poszukiwani włamywacze wyznaczyli sobie na godzinę 11-tą wieczór spotkanie w piwnicy domu przy ulicy Kilińskiego 79. Mają oni zamiar przeborować otwór do składów firmy Zapp, znajdujących się w sąsiednim domu, oznaczonym numerem 81.

O godzinie 11-ej przed domem przy ulicy Kilińskiego zjawił się większy oddział policyjny. Czterej wywiadowcy, z rewolwerami w ręku, udali się do piwnicy. Zastali oni tam rzeczywiście dwuch złoczyńców, którzy przy świetle lampek elektrycznych borowali w murze wielki otwór.

Na widok nieoczekiwanych i niezbyt pożądanych gości włamywacze rzucili się do okna i chcieli wyskoczyć na ulicę.

Wywiadowcy udaremnili jednak ich zamiary.

Złoczyńców skuto w kajdany i wyprowadzono przed kamienicę do oczekującego już na nich samochodu.

Trzeci ich towarzysz został również aresztowany. Znaleziono go w ubikacji podwórzej, w której ukrył się przed policję.

Przewiezieni do urzędu śledczego przyznali się do wszystkich wypraw, których dokonali w ostatnich czasach. Nie chcieli oni jednak zdradzić nazwisk pasera, któremu dostarczali kradzioną manufakturę.

W dniu wczorajszym Szczepan Kowalski, Szmul Rozenblum i Kalman Mądrala (tak brzmiały ich nazwiska) stanęli przed sądem, który pierwszego z nich skazał na trzy lata, a pozostałych po dwa lat więzienia z pozbawieniem praw.

„GDY KOBIETA SIĘ ZAPOMNI...

Realizacja filmowa głośnego utworu scenicznego HENRYKA BATAILLEA „MADAME COLIBRI" opracowana przez

JOE MAY'A

„Gdy kobieta się zapomni...

Jakże często życie łączy płomienną miłość młodego mężczyzny z dojrzałą piękną kobietą

„Gdy kobieta się zapomni...

obnaża dzisiejsze małżeństwo jest to głęboka wzruszająca tragedja małżeńska

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Marja Jacobini

Frank Lederer niezapomniany kochanek **„Niny Pietrowny"**

HELENA HALLIER najpiękniejsza blondynka Francji

WKRÓTCE WKRÓTCE

GRAND-KINO.

Trup w lesie

Wczoraj wieczorem w lesie miejskim na Chojnach zauważono jakiegoś mężczyznę w wieku lat 26—28, wiszącego na drzewie.

Desperat nie dawał już żadnych oznak życia. Wezwane pogotowie mogło jedynie ustalić zgon.

Nazwiska samobójcy policja dotychczas nie ustaliła, gdyż nie miał on przy sobie żadnych dokumentów osobistych.

Krwawa libacja

Zamiast pojednania — rozprawa nożowa

Łódź, 11 lutego. Mikołaj Wiktorski, powracając z kolegami z komisji poborowej w Łęczycy spotkał we wsi Golbice (pow. łódzki) Stanisława Janiaka i Józefa Barczaka. Z Janiakiem Wiktorski żył od pewnego czasu na wrogiej stopie. Chodziło o to, że w czasie jakiejś sprawy w łęczyckim sądzie pokoju, Wiktorski dowiódł, iż J. złożył fałszywe zeznania, to też krzywoprzysięzca został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Obecnie, gdy Wiktorski otrzymał na komisji poborowej kategorję A i miał być wkrótce wcielony do wojska, postanowił za wszelką cenę pogodzić się z Janiakiem.

— Chcę, żebyś zapomniał o tej łęczyckiej sprawie — rzekł doń — pójdziemy do Olczyka na wódkę, dobrze? Przy kieliszku znów zostaniemy przyjaciółmi.

— Wódki możemy się napić — odparł krótko zaproszony, — ale ja zabiorę ze sobą Barczaka.

Trzej młodzi mężczyźni udali się do Olczyka, zamieszkałego w Goślicach, który był ich wspólnym znajomym. Libacja przeciągnęła się do późnej nocy.

Przy piętnastym kieliszku Janiak rozcałował się z Wiktorskim i oświadczył uroczyście, że nie ma już doń żadnego żalu. W czasie następnych kolelek zmienił on jednak nagle zdanie. W pewnej chwili, gdy pozostali mężczyźni nie zwracali nań żadnej uwagi, wydobył on z kieszeni sprężynowy nóż i zadał Wiktorskiemu cios w pierś.

— Józku — zawołał do swego towarzysza, Barczaka — wal Wiktorskiego! Tego łotra trzeba nauczyć!

Barczak rzucił się wówczas również na Wiktorskiego. Olczyk. który stanął w obronie napadniętego, nie zdołał mu pomóc, gdyż rozwścieczeni awanturnicy dotkliwie go poturbowali i wyrzucili za drzwi.

O. pobiegł wówczas po sąsiadów. którzy wreszcie po długiej walce obezwładnili Janiaka i Barczaka.

Wiktorski, jak się okazało, doznaj ciężkich uszkodzeń cielesnych. Przewieziony do szpitala znajdował się tam na dłuższej kuracji, a gdy wreszcie powrócił do zdrowia, pozostał na całe życie kaleką.

Janiak i Barczak stanęli przed sądem Na sprawie tłumaczyli się oni, że byli kompletnie pijani i zupełnie nie zdawali sobie sprawy ze swoich czynów.

Sąd skazał J. na 6 miesięcy, a B. na 3 miesiące więzienia.

Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Rzgowskiej 71, targnął się na życie 27 letni Jan Gaduła. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie jodyną i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala przy zbiorni miejskiej. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie udało się ustalić.

Pożar młyna

W dniu wczorajszym w Rokicinach pod Łodzią wybuchł pożar w młynie parowym Adama Nowakowskiego. Mimo energicznej akcji ratunkowej młyn spłonął doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 35 tysięcy złotych. Przyczyna pożaru nieznana.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sukc F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, W. Danieleckiego Piotrkowska 127, Ilnickiego i Cymera Wólczańska 37, J Hartmana, Młynarska 1, J. Kahana, Aleksandrowska 84

Niewyczerpany skarb

Fajtłapski przychodzi do księgarni.

— Proszę mi dać jakąś książkę dla mojej chorej żony.. — prosi sprzedawczynię.

— Czy może być coś treści religijnej? — pyta sprzedawczyni.

— Nie.. — odpowiada Fajtłapski. — Mojej żonie jest znowu lepiej...

***

Młoda panna zwraca się do swej babci:

— Babciu, twój ślubny pierścionek jest bardzo duży i taki ciężki..

— Nic dziwnego — odpowiada babcia — wtedy on musiał wystarczyć na całe życie...

***

Pewnego bardzo płodnego pisarza zapytano:

— Czemu pan tyle pisze?. Przecież przy takiej płodności tworzy pan rzeczy, które psują panu opinję..

Na to ów pisarz:

— Moi państwo... Pan Bóg również nie stworzył samych tylko genjuszów i nazwisko jego na tem wcale nie ucierpiało...

***

— Jak pan śmie mi się oświadczać?!.. To jest podłe z pańskiej strony! Pan już dwie żony stracił, a z trzema pan się rozwiódł, nędzniku! Uważaj pan, żeby mój ojciec nie wyrzucił pana ze wszystkich schodów!

— Czy mam to więc uważać za odpowiedź odmowną?..

***

Ojciec dowiaduje się o postępach swego syna w szkole:

— Sądzę, panie profesorze, że mój syn uczy się bardzo dobrze.. On ma przecież takie oryginalne pomysły.

— Owszem — odparł nauczyciel szczególnie w dziedzinie ortografji..

***

Rozmowa między dwiema przyjaciółkami:

— Co takiego?. Ten marny przedmiot na twej głowie nazywasz kapeluszem?..

— A ty ten marny przedmiot pod kapeluszem nazywasz głową?..

NA MASKARADZIE.

— Czy nie wie pani kim jest ta dziewczynka z którą przed chwilą tańczyłem?

— To moja matka..

***

Co to znaczy gentleman?..

Gdy mężczyzna pisze do kobiety:

— „Szanowna Pani! Dzisiaj w nocy śniłem o pani tak słodko, że czuję się w obowiązku przesłać Pani 100 złotych, co też niniejszem czynię..."

Hallo! Tu radjo!..

WTOREK, dnia 11-go lutego.

Godz. 11 58—12 05 Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12.05—13.10 Radjowy poranek szkolny. 13 10 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikat gospodarczy 15 45 „Chwilka lotnicza" — wygłosi płk. T. Mokłowski. 16 15—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15—17 40 „O zamkach jury krakowskiej" — opowie prof A. Janowski. 17.45 Koncert popularny. 18 45 Rozmaitości. 19 10 Giełda rolnicza. 19.20 Transmisja z opery katowickiej. Opera „Luiza" Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, sportowy. P.A.T.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek i jutro we środę o godz. 8.30 wiecz ostatnie dwa przedstawienia „Dzielnego Wojaka Szwejka".

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek, i codzień do piątku włącznie powtórzenia tragedji Fryderyka Schillera „INTRYGA I MIŁOŚĆ".

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Jutro, w środę o godzinie 4-ej po południu dane będzie arcydzieło literatury niemieckiej „INTRYGA I MIŁOŚĆ" Fr. Schillera — Ceny najniższe od 50 gr. do 1 50.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, we wtorek i w środę ostatnie powtórzenia komedji Verneuil'a „KOCHANEK PANI VIDAL" w doskonałej interpretacji Izy Faleńskiej i Ludwika Tatarskiego. — Ceny najniższe.

DZIEŃ PAŹDZIERNIKOWY.

Termin wystawienia komedji Pawła Franka „GRAND-HOTEL" uległ z powodów obsadowych przesunięciu tak, że najbliższą premjerą będzie sztuka jednego z najznakomitszych współczesnych dramaturgów Kajzera „Dzień Październikowy". Premjera dramatu tego odbędzie się w sobotę

I-szy DŹWIĘKOWY KINO-TEATR w ŁODZI
SPLENDID NARUTOWICZA 20.
Największa REWJA świata w wykonaniu najsłynniejszych artystów rewjowych Broadwayu
Dziś i dni następnych:
FOX FOLLIES
NEW YORK w NOCY
100% ŚPIEWU, TAŃCA, MOWY.
Prócz największych gwiazd rewjowych udział biorą:
36 „Show-Girls" 24-osobowy zespół murzyński
36 „Dancing-Girls" 12-osobowy chór Rewelersów
36 „Dancing-Boys"
W programie największe przeboje sezonu:
„O czem marzą kobiety"? — „Moja ty słodka dziewczynko" — „Współczesne dziewczęta" „Czarny Don Juan" — „Perla Japonji" — „The Breakaway" — „Powrót wiosny" — „Zywe nuty" — „Pod latarnią".
Początek seansów o godzinie 6, 8 i 10 wiecz.
Wyświetlamy na aparatach Western Electric Company.

Walka z bakcylami

w życiu codziennem zapewnia nam siły i zdrowie

Łódź, 11 lutego.

Są ludzie, którzy ciągle żyją w wielkim strachu przed bakcylami, czyli roznosicielami chorób zakaźnych. Tacy ludzie są nieszczęśliwi nawet wówczas, gdy nic im nie dolega, gdyż ciągle mają namyśli,

a nuż im się coś stanie.

Sama myśl o bakcylach zatruwa im życie, gdyż muszą wycierać wszystkie łyżki i noże, dmuchać na każdy kawałek cukru, dbać przesadnie o czystość rąk i t. d.

Ta gorliwość w przestrzeganiu zasad higjenicznych jest poniekąd umotywowana.

Miljardy bakcyli, unoszących się w powietrzu są dla naszego zdrowia niebezpieczniejsze niż cegła, która spada na głowę, lub groźne ewentualności, wynikające z ruchu kołowego.

Przesadna czystość i troskliwość w zachowaniu zasad higjenicznych lepsza jest bądź co bądź

lekceważenie sobie tego rodzaju niebezpieczeństw.

Trudno wymagać, aby dzieci same dbały o swe zdrowie, lecz źle jest, gdy starsi nie wracają na to uwagi.

Ileż to razy zdarza się, że dziecko przy odrabianiu lekcji trzyma

koniec obsadki lub ołówka w ustach

nie zdając sobie sprawy z tego, że w ten sposób łatwo jest nabawić się zakaźnej choroby. Wystarczy, aby obsadka ta była przed tem w rękach chorego człowieka, a już mamy przykre konsekwencje drobnego napozór wypadku.

O używaniu wszelkiego rodzaju dętek, trąbek i innych niehigjenicznych zabawek pisaliśmy już na tem miejscu niejednokrotnie. Gdy dziecko nadmuchuje taką zabawkę niewiadomo,

czy więcej powietrza wchodzi do zabawki czy zarazków do płuc.

Posyłanie dzieci po sprawunki związane jest również z wielkiemi obawami. Dziecko spieszy się, nie ma czasu, bierze więc chleb lub cokolwiek

bez opakowania

i następnie ociera kupiony artykuł spożywczy o brudne ubranie.

Albo wyjmowanie cukierków ręką w rękawiczce i następnie władanie ich do ust?

Czy to jest właściwe?..

Albo ślinienie palców przy przewracaniu stronic czytanej książki, lub liczeniu pieniędzy?....

Niebezpieczeństwo chorób zakaźnych czyha na nas na każdym kroku.

Od stopnia ostrożności zależy czy z walki z bakcylami w życiu codziennem wyjdziemy zwycięsko, czy też im ulegniemy...

EX.

Sztuczne poziomki

hodowane w glebie spreparowanej drogą chemiczną

Dwa przodujące w Europie i najbogatsze pod względem środków technicznych zakłady doświadczalne hodowli roślin, mianowicie słynny paryski Instytut Botaniczny i Oddział Botaniczny praskiej Akademji Rolnictwa i Leśnictwa, dokonały ostatnio w jednym i tym samym czasie bardzo ciekawych doświadczeń nad sztuczną hodowlą roślin przy całkowitem pominięciu warunków ich normalnego życia.

W obu wypadkach za przedmiot doświadczeń użyte zostały sadzonki poziomek, które zasadzono w „glebie" sztucznie spreparowanej drogą chemiczną ze składników, stanowiących zawartość prawdziwej gleby.

Światło słoneczne, przed działaniem którego roślinki całkowicie osłonięto, zastąpione zostało światłem zwyczajnej żarówki elektrycznej o odpowiedniej sile świetlnej i cieplnej. W rezultacie doświadczeń okazało się, że rozwój poziomek odbywał się mimo to w sposób zupełnie naturalny, przechodząc przez wszystkie normalne fazy wzrastania, kwitnięcia, owocowania, puszczania pędów i t. d.

Co ciekawsze zaś, prces rozwoju roślin odbywał się całkowicie niezależnie od zmian astronomicznych t. j. od kolejności pór roku, co — jak wiadomo — posiada swój wpływ nawet na rośliny hodowano w cieplarniach.

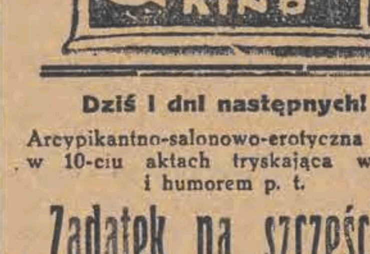

Dziś i dni następnych!
Arcypikantno-salonowo-erotyczna farsa w 10-ciu aktach tryskająca werwą i humorem p. t.
„Zadatek na szczęście"
Reżyserji Eichberga.
Spazmatyczne huraganowe wybuchy śmiechu na sali.
W roli głównej
DINNA GRALLA
Początek seansów o godz. 4-ej po poł. ost. 10.15 wiecz., w niedz., sob. i święta od 12—3 pp. wszystkie miejsca 1 zł.
Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Pół miljona dolarów rocznie za głos ojca

Pomniejszony spadek Glorji Caruso

W Nowym Jorku odbył się w tych dniach jeszcze jeden proces o spadek po wielkim artyście Caruso.

Procesów takich odbyło się już kilka od czasu śmierci artysty, bowiem kilka instancyj rozstrzygało już, komu i jakie dochody należą się głównie ze sprzedaży płyt gramofonowych, naśpiewanych przez Caruso.

Dochody te są nie bylejakie: prawnie przypadający spadkobiercom procent ze sprzedaży wynosi około miljona dolarów rocznie.

Dotychczas jedyna córka Caruso, Gloria, pobierała 2/3 tych dochodów, reszta zaś przypadała na wdowę, dwu synów oraz brata. Obecnie krewni ci uzyskali wyrok ostateczny, mocą którego pobierają oni połowę dochodów, nie zaś 1/3.

Gloria Caruso otrzymywać będzie więc za czarujący głos wielkiego ojca swego — kilkaset tysięcy dolarów rocz nie mniej, niż dotychczas...

„Płochliwa diva"

„Nietaktowne" zachowanie się Grety Garbo

Słynna gwiazda ekranu Greta Garbo jest bodaj jedyną przedstawicielką dziesiątej muzy, unikającą jak ognia reklamy, a więc: reporterów, fotografów prasowych etc.

Kiedy Greta Garbo gra, żaden obcy nie śmie przekroczyć progu atelier. „Wstęp obcym bezwzględnie wzbroniony".

Jednakże pewnego dnia udało się tam wślizgnąć pewnej sławnej dziennikarce i ukryć w kącie między rekwizytami. Bystre oko Grety dostrzegło ją, ale artystka nie powiedziała ni słowa. Dziennikarka triumfowała już...

W tem wchodzi dwuch robotników do atelier i z błyskawiczną szybkością ustawiają przed nią ścianę. Tuż przed dziennikarką stanęła przegroda, której zapewne film wymagał. Aby na darmo nie wytrzeszczać oczu na deski, ukrywa się ona w drugim kącie.

I tym razem Greta udała, że nie widzi śledzącej, ale po chwili znów zjawia ją się ci sami robotnicy i za parę minut dziennikarka zostaje odgrodzona nową ścianką.

I znowu ofiara prasy zmienia stanowisko... a w ślad za nią spieszą pomocnicy, urządzając trzecią ścianę z dekoracji...

Nie pozostało jej wreszcie nic innego, jak opuścić atelier. Nazajutrz w największem dzienniku Los Angelos ukazał się długi artykuł p. t. „Płochliwa diva", w którym dziennikarka dała rzetelnie wyraz oburzeniu swemu na „nietaktowne" zachowanie się GretyGarbo..

Wydarzenia biblijne

jako wielki film dźwiękowy

W sferach filmowych Ameryki istnieje już od pewnego czasu projekt stworzenia wielkiego filmu dźwiękowego, którego tematem mają być w chronologicznym porządku wydarzenia biblijne.

Byłoby to — inaczej powiedziawszy odtworzenie całej biblji na ekranie dźwiękowym. Śmiały ten projekt znajduje gorące poparcie ze strony amerykańskich sfer duchownych. Prawdopodobnie zostanie on rychło zrealizowany.

WIELKA REDUTA ARTYSTYCZNA

Zapowiedź Wielkiej Reduty Artystycznej, urządzanej przez zespół Teatru Kameralnego w sali Filharmonji dnia 22-go lutego, wywołała w mieście wielkie zainteresowanie, dowodem czego wielka ilość rozsprzedanych już biletów Komitet czyni jaknajwiększe starania by impreza ta stała się prawdziwem clou zabaw obecnego karnawału. — Bilety już do nabycia w kancelarji Teatru Kameralnego i w cukierni Gostomskiego.

TEATR „ARARAT".

Dziś, we wtorek, w dalszym ciągu po raz 35-ty przebojowa rewja p. t. „ABY ŻYĆ!"

Pod terrorem „włamywacza X."

żyje już od kilkunastu lat policja duńska

Nieuchwytny i tajemniczy przestępca okradł... urząd policyjny

Czy to możliwe, ażeby o bandycie wiedziało się nawet, ile wydaje miesięcznie na życie, ażeby znało się zgóry terminy jego włamań, a jednak nie mogło się go dostać w ręce?

Jednak możliwe, skoro za takim właśnie bandytą - włamywaczem **policja duńska goni po całym kraju już od lat 16.**

Dziesiątki włamań zostało dokonanych przez tego włamywacza, bez cienia jakiejś wskazówki co do jego osoby, bez najmniejszego śladu odcisku palca.

Sposób postępowania nieuchwytnego włamywacza jest zawsze ten sam, a wskazuje, **że musi to być człowiek niezwykle uzdolniony, albo wykształcony pod względem technicznym.** Musi to być pierwszorzędny znawca budowy kas pancernych, któremu wystarcza, najczęściej, wywiercenie bardzo niewielu i bardzo niewielkich otworów, ażeby każdą kasę otworzyć.

Również przygotowania do ataku i do odwrotu czynione są przez tajemniczego włamywacza ze zręcznością tembardziej zdumiewającą, **że w całej Danji wie się z mniej więcej dokładną pewnością zgóry, kiedy nowy zamach nieznanego bandyty dokonany zostanie na jakąś kasę.**

Policja duńska posiada bowiem dokładną statystykę terminów włamań i sum jakie przytem zdobył. Otóż na tej podstawie obliczono, że od 16 lat ścigany włamywacz-widmo wydaje miesięcznie tylko 800 koron, a chwyta za narzędzia złodziejskie dopiero wtedy, kiedy mu wyjdą pieniądze z ostatniego włamania.

Jeżeli więc włamanie do kasy oszczędności w Snolderod, dokonane dnia 1-go maja, dało mu 4.800 koron, to policja wie z całą dkładnością, a wiedzą o tem także banki, kasy oszczędności, przemysłowcy i stacje kolejowe, **że ten punktualny bandyta mniej więcej z końcem października dopisze nową zbrodnię do swojego policyjnego konta.**

Dawniej policja wytężyła wszystkie siły, ażeby wykryć tego włamywacza, który prawdopodobnie w przerwach prowadzi dostatnie życie rentjera w jakiejś przedmiejskiej willi w Kopenhadze, ale wreszcie zaniechała podjazdowej walki z niezwykłym przeciwnikiem, które go nazwano urzędowo **„włamywaczem X".**

Obecnie policja po każdem jego włamaniu zadawala się stwierdzeniem, że ma dwa, trzy, cztery lub pięć miesięcy z jego strony spokoju i dopiero, kiedy nadchodzi nowy termin włamania, **wówczas nastawia uszy i wytęża oczy, ażeby go przecież schwytać.**

Tak było i teraz. Przed niewielu dniami wiedziano, że lada chwila należy oczekiwać jego pojawienia się. Wzięto więc pod nadzór rozmaite kasy i rozmaite miasta, ale nie wzięto takiej miejscowości jak Helsingor, a **właśnie tam zuchwały zbrodniarz nocą włamał się do... urzędu policyjnego,** a ponieważ nie wiele było do obrabowania, więc zaraz potem dokonał włamania do tamtejszej Kasy Oszczędności, co mu przyniosło 18 tysięcy koron.

Obiegają więc zdumiewające pogłoski, które jednakże nigdy się nie sprawdzają. **Mówi się, że jest to jakaś osobistość z najwyższych kół towarzyskich, która dokonywa włamań tylko „dla sportowego zadowolenia",** a częściowo, aby mieć „dodatek na papierosy".

W nocnej koszuli

spacerował po ośnieżonym dachu

Onegdaj w samo południe zebrały się przed kamienicą na Petristrasse w Berlinie tłumy ludzi. Widowisko było istotnie niezwykłe: oto po dachu kamienicy spacerował mężczyzna, ubrany jedynie w nocną koszulę. Nagle dziwny ów osobnik, widocznie w przypływie strachu lub zawrotu głowy, chwycił się kurczowo komina, wydając rozpaczliwe okrzyki.

Zaalarmowano straż pożarną, która ściągnęła z dachu dziwnego zwolennika spacerów po dachu w bieliźnie. Zeznał on, że mieszka z kolegą na poddaszu, lecz w ostatnich czasach między współlokatorami dochodziło coraz częściej do gwałtownych utarczek. Krytycznego dnia „przyjaciel" nie zadowolnił się zwykłą awanturą, lecz chwycił polano drzewne i zamierzył się na niego, on więc uciekł przez okno na dach w koszuli nocnej, ponieważ z powodu niedyspozycji leżał jeszcze w łóżku.

Policja odprowadziła napastowanego do domu i aresztowała gwałtownego przyjaciela.

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz

Cegielniana 25, I p. fr.

przyjmuje Od godz. 9—1

Telefon 108-26.

4

Następna rewelacja „LUNY"

będzie najwieksze arcydzieło Fox-Filmu. Mistrza reżyserji F. W. Murnaua

4-ch DJABŁÓW

według słynnej powieści H. Banga **JANET GAYNOR, Mary Duncan,** Charles Morton i Barry Morton w rolach głównych.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

Dziś, we wtorek, odbędzie się w Filharmonji zapowiedziany jubileuszowy koncert Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej pod dyrekcją świetnego kapelmistrza Ignacego Neumarka. Jako solista wystąpi znakomity skrzypek Szymon Goldberg, który odegra koncert skrzypcowy Beethovena. Pozatem w programie V-ta symfonja Beethovena oraz uwertura „Egmont" Koncert dzisiejszy wzbudził tak wielkie zainteresowanie, że większość biletów została rozchwytana. — Początek o godzinie 8.30 wiecz.

Jerzy Bak

Upiór z Düsseldorfu

Sensacyjny romans kryminalny : na tle prawdziwych zdarzeń. :

39)

Rozdział XV

—o—

Zasadzka

Rzęcki postanowił udać się do biura adresowego, by stwierdzić, gdzie mieszkał tajemniczy Krafft, którego blankiety firmowe drukowane były na tym samym papierze, na którym upiór pisał listy do urzędu śledczego.

Po drodze zastanawiał się, czy nie wstąpić do urzędu śledczego i powiadomić o swem odkryciu naczelnika Farbera. Chcąc jednakże przygotować wiąkszą niespodziankę, postanowił najpierw doprowadzić dzieło do końca, następnie zaś przyjść do urzędu śledczego z gotowemi odkryciami.

Na zasadzie posiadanego planu miasta zorjentował się, że biuro meldunkowe mieści się dość daleko od ul. Mlecznej, na której mieszkał. Mimo to nie wsiadł do taksówki, wolał bowiem przespacerować się.

Było mu lekko i dobrze. Piękny, słoneczny dzień napawał go radością. Szedł nieznanemi ulicami, pogwizdując jakąś melodję, którą słyszał wczoraj w „Picadilly".

— „Picadilly..." — szepnął do siebie z uśmiechem. — Wspaniały lokal. Zabawa pierwszorzędna. Melitta cudowna, tylko dlaczego nie pozwoliła mi przychodzić do „Picadilly"? Dlaczego nie zastanawiał się nad tem wcześniej? W tem musi coś być...

W głowie czuł lekki zamęt. Ten koniak wczorajszy był jednak troszkę za mocny...

Zatopiony w swych myślach, nie orjentował się nawet dokąd zaszedł, na jednym więc z rogów wzniósł głowę do góry, by spojrzeć na tabliczkę z nazwą ulicy, wiszącą na murze, gdy nagle ktoś go złapał z tyłu — dwie pary stalowych rąk chwyciły go za bary i wciągnęły błyskawicznie do stojącego przy chodniku auta.

Wszystko to stało się tak nagle, iż Rzęcki stracił na chwilę przytomność.

Zdawało mu się, że to sen, jednakże warkot pędzącej maszyny upewniał go, że wszystko to dzieje się na jawie.

Próbował ruszyć się, lecz teraz dopiero poczuł, że ma skrępowane ręce sznurami. Nawet oczu nie mógł otworzyć, gdyż przytrzymywała mu powieki jakaś opaska.

— Kto tu jest? — zapytał drżącym nieco głosem, domyślając się, że prawdopodobnie nie jest sam w aucie.

Nikt jednak nie odpowiedział.

— Proszę odpowiadać, gdyż zacznę krzyczeć! — zawołał groźnym głosem.

Groźba również nie poskutkowała. Wówczas Rzęcki, zdając sobie sprawę, że niema już nic do stracenia, krzyknął na całe gardło:

— Ratunku, policja!

Warkot pędzącego auta zagłuszył jednak donośny jego krzyk. Gdy chciał krzyknąć po raz drugi, jakaś niewidzialna ręka przytrzymała mu usta i jednocześnie rozległ się cichy, spokojny głos:

— Ciszej, uspokój się pan...

— Kto tu jest? — zapytał Rzęcki i w tej chwili przemknęło mu przez myśl, że głos ten już kiedyś słyszał.

— Bądź pan spokojny, a wszystko skończy się dobrze...

Rzęcki nie mógł jednak wytrzymać. Począł się szarpać, próbując rozluźnić więzy na rękach. Gdy to nie pomogło, wszczął znowu alarm, lecz ta sama niewidizalna ręka przewiązała mu usta jakąś szmatą.

Rzęcki był teraz bezsilny i zdany całkowicie na łaskę nieznanych opryszków.

Jak długo jechał tak w zamkniętym aucie — nie pamiętał. Zdawało mu się, że to trwa wieki. Wreszcie auto zatrzymało się, lecz nikt go jeszcze nie starał się wyciągnąć. Słyszał tylko jakieś cichaczem prowadzone rozmowy. W pewnej chwili do uszu jego doleciał przytłumiony śmiech kobiecy.

— Czyżby to Melitta?... — pomyślał i na samą myśl o tem zastygł w bezruchu.

Rozmowy ciągnęły się przez kilkanaście minut. Wreszcie dwie pary rąk, te same, które wciągnęły go do auta, teraz wyniosły jego ciało, tak jak się niesie rannego żołnierza z karetki szpitalnej.

Rzęcki starał się wytężyć wszystkie swe zmysły, by mimo skrępowania rozpoznać, co się wokół niego dzieje. Mógł zaobserwować jednak tylko tyle, że najpierw wstępowali po jakichś schodach na górę, potem na dół, że przechodzili przez jakiś ciemny kurytarz, gdyż jeden z opryszków ciągle nalegał, by porządniej oświetlano latarką drogę, wreszcie rzucono go na ziemię.

Rzęcki z trudem wciągnął powietrze nosem. Nad nim rozległy się znowu te same szepty, przyczem odróżnił znowu jeden głos kobiecy.

Po chwili rozmowy ucichły, kroki poczęły się oddalać. Rzęcki usłyszał lekki trzask zamykanych drzwi — poczem wszystko ucichło.

Myśli wirowały mu w głowie. Nie wiedział jak osądzić tę niezwykłą sytuację.

Dla kogo był niewygodny? Kto chciał sparaliżować jego działalność na gruncie duesseldorfskim?...

Nagle przemknęło mu przez myśl: jeden tylko człowiek na świecie mógł pragnąć jego zguby — upiór z Duesseldorfu!...

Skóra ścierpła na nim, gdy uświadomił sobie tę okropną ewentualność. A jednak zdawało mu się, że słyszał jakiś znajomy głos. Więc któż to mógł być?

Że też nikt nie zauważył jego porwania!... Nic dziwnego, zaszedł tak daleko, hen, na przedmieście Duesseldorfu. Wiadomo — przedmieścia są najulubieńszym terenem działania krwiożerczego wampira...

— Z drugiej strony jednak — myślał Rzęcki — jeśli porwał mnie upiór, w takim razie nie rozumiem jednej rzeczy. Dotychczas załatwiał się w inny sposób ze swemi ofiarami. Jedno pchnięcie noża wystarczyło przecież, aby pozbył się kogo tylko chciał. Czemu więc tym razem zmienił taktykę?...

Myśl ta nie dawała mu spokoju.

Lecz gorszą od tych mąk psychicznych, były niewygody fizyczne, jakie dotkliwie dawały mu się we znaki. Więzy na rękach wrzynały się głęboko w ciało. Skrępowane nogi mdlały, trwając ciągle w tej samej pozycji. Szmaty na oczach i ustach denerwowały go, a brak tchu przyprawiał go o zawroty głowy.

Kilka razy próbował szarpnąć się z całych sił, lecz za każdym razem zwieszał bezsilnie głowę, dysząc ciężko.

Nagle otwarły się drzwi i usłyszał obok siebie przyciszone kroki. Odwiązano mu usta. Odetchnął pełną piersią i pierwsze jego pytanie brzmiało:

— Kto mnie porwał?.. Gdzie jestem?....

— Niech się pan uspokoi — odparł cichy męski głos. — Zaraz pomówimy.

— Proszę mi odwiązać oczy... — zażądał Rzęcki. — Chcę wiedzieć z kim mówię.

— Wszystko da się zrobić, łaskawy panie, o ile tylko zechce pan być rozsądny. Narazie musi być tak, jak jest.

— O więc słucham pana... — odrzekł Rzęcki, siląc się na spokój.

— Jest pan niewolnikiem upiora z Duesseldorfu — oświadczył nieznajomy

Rzęcki poruszył się niespokojnie, jak gdyby miał zamiar zerwać się na równe nogi. Sznury jednak bardziej wpiły mu się w ciało, tak iż jęknął tylko cicho złamanym głosem:

— Mów pan dalej, słucham..

(d. c. n.).

CASINO

Dziś i dni następnych!

Najgenjalniejsze arcydzieło wszystkich czasów

BEZBOŻNE DZIEWCZĘ

Tragedja dziewcząt pozbawionych opieki rodziców, „wychowanych przez społeczeństwo w domach poprawczych.

Realizacja **CECILE B. DE MILLE'A.**

W rolach głównych:

Mary Prevost, Lina Basquette, Noah Berry, Eddie Quilan.

ŻELAZNA MASKA

najbliższy przebój **„CASINA".**

Genjalny artysta i śpiewak **AL JOLSON** jako „Człowiek z tłumu" w filmie...

APOLLO

Dziś premjera! Dziś

Walczą! Spiskują! Śmieszą wszystkich!

PAT i PATACHON

w arcywesołym filmie najnowszej produkcji p. t.

„Wśród ludożerców"

Następny program **Kobieta na krzyżu** w rolach gł.: **Marcela Albani H. A. Seilletow** Orkiestra symf. pod kierunkiem **A. Bajgelmana**

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji. wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy

reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,

otaczającego Ogród Kolejowy ze strony ul. Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej

Park Kolejowy znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszemi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą **od zmroku w przeciągu całej nocy.**

Reklama świetlna jest tania i celowa

6-go Sierpnia Nr. 1, tel. 120-77, 188-58

Dlaczego prezerwatywy „Primeros" zdołały w tak krótkim czasie się rozpowszechnić?
Dlatego, że są delikatne, cienkie, mocne i rzeczywiście urzędowo wypróbowane antysep. spreparowane

Primeros PREZERWATYWY

Każdy dbający o swe zdrowie, używa i żąda tylko prezerwatyw „PRIMEROS". Do nabycia: **N. POMERANC, Skł. apt., Piotrkowska 16.**

Magazyn murowany

o powierzchni przeszło 1000 mtr. kwadr.

z bocznicą kolejową na stacji Łódź-Fabr.

do wydzierżawienia.

Wiadomość: Przędzalniana 1, tel. 136-85.

KINO — TEATR

„SŁOŃCE"

— Napiórkowskiego 28 —

Od wtorku dnia 11 lutego i codziennie.

Wielki film polskiej prod. p. t.:

„TRĘDOWATA"

w rolach głównych: **Jadwiga SMOSARSKA i Józef WĘGRZYN**

? Następny program: ? **PAT i PATACHON** na własnych śmieciach.

Pocz. seansów w dn. pow. o g. 5-ej, 7-ej i 9-ej w sob. o g. 3-ej w niedzielę i święta o g. 1. W niedzielę na I seans wszyst. miejsca po 40 gr.:

Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4

Doktór

Wołkowyski

Cegielniana 25 Telefon 126-87 **Specjalista chorób skórnych, i wenerycznych** Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 5 —6 oddzielna poczek.

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych **ul. Andrzeja 5** Tel. 159-40 Przyjmuje od 8—11 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1 Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktór

Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych **Piotrkowska 70** (róg Traugutta) tel. 181-83 Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.

St. Bibergal

Moniuszki 11, telefon 63-22. Choroby skórne weneryczne elektroterapja. Przyjmuje od 8—10 od 5 — 8 wiecz w niedz. od 10—12

LAUREATKA

moskiewskiego konserwatorjum **udziela lekcji gry fortepianowej Wschodnia 72 m 19.**

Makulatura

do sprzedania.

Wiadomość w administracji „Republika".

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz w niedziele i święta do 2-ej po poł Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych

3 złote.

Doktór

P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2, TEL. 132-28. Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Zagubione dokum.

ZAGUBIONO weksel na 100 zł. płatny 31.7 1930 r. wystawca F. Neumark na zlecenie Kwiatkowskiego, który zostaje unieważniony G. Wygodzki. 11

„Czystość"

Piotrkowska 44, telefon 167-45 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. **Czyszczenie szyb.** Odkurzanie elektroluksem.

Zagubiona została

legitymacja

Syndykatu Dziennikarzy w Łodzi za Nr. 5.

Uprasza się znalazcę o oddanie takowej w administracji „Republiki". Piotrkowska 49.

Powyższa legitymacja zostaje unieważniona.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe: korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa, Żórawia 42-3. Kursy wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 31

CERAMIK z długoletnią praktyką nowoczesnych mech. cegielni, znajomość szkleń, engobowań, dachówek, kafli i dr., palenie wszelkich konstr. pieców, szuka posady w większej cegielni. Chlubne świadectwa. Oferty do admin. „Republiki" pod „W. 21 Ceramik". 11

Po zawodach bokserskich w Filharmonji

Co mówią o niedzielnej imprezie wybitni znawcy sportu bokserskiego

Natychmiast po onegdajszych zawodach bokserskich w Filharmonji zwróciliśmy się do szeregu wybitnych osobistości świata bokserskiego z prośbą o podzielenie się z naszemi Czytelnikami wrażeniami z zawodów. Oto co usłyszeliśmy:

Pietrek — (sędzia punktowy) przedstawiciel gości ze Śląska Niemieckiego: Śledząc zawody można się było przekonać, że Łódź posiada doskonały materjał bokserski. Zawodnicy rozporządzają silnemi ciosami, lecz wykazują w większości wypadków braki techniczne i zupełnie niewidoczną pracę nóg.

Z wyników uzyskanych przez naszych zawodników jestem naogół zadowolony, aczkolwiek uważam, że Mierzwa winien był za swą piękną walkę ze Stibbem otrzymać zwycięstwo.

Ganzera trener PZB: Wśród zawodników widziałem niektórych bardzo zdolnych bokserów, którzy mają przyszłość przed sobą. Najważniejsza rzecz to brak techniki u zawodników łódzkich. Naogół zawodnicy dobrzy są w walce na dystans, natomiast tracą się kompletnie w zwarciu. Łodzianie pracują za dużo rękoma, za mało ciałem. Seweryniak jest doskonałym materjałem bokserskim, tak samo dobrze zapowiada się Stibbe. Z zawodników niemieckich najlepiej podobał mi się Mierzwa, choć Biewald i Richter, również wybijali się wspaniałą techniką... Sędziowie łódzcy są dobrzy, choć Nowak jest zbyt przeczulony.

W spotkaniu Baranowski — Kuropatwa zwycięstwo winno być przyznane Baranowskiemu, gdyż otrzymał on zbyt niski cios, wskutek czego należało zdyskwalifikować Kuropatwę.

Najwięcej podobała mi się publiczność łódzka, która wykazała że zna się na boksie, umie się zachować po sportowemu. Rzadki to wypadek, by tak gorąco oklaskiwano zawodników zamiejscowych jak to miało miejsce w Filharmonji.

Landeck — prezes ŁZOB: Jako prezes związku bokserskiego muszę wyrazić swe zadowolenie z niedzielnej imprezy, która pod względem organizacyjnym przeszła wszelkie oczekiwania.

Widz. Manufaktura, mimo iż posiada jeszcze bardzo młodą sekcję bokserską zdała wyśmienicie swój egzamin. Co do technicznej strony walk, co uważam, za najładniejsze spotkanie Biewalda ze Seweryniakiem. Publiczność jak nigdy dotąd zachowała się sportowo, a co mnie najwięcej ucieszyło, to fakt, że spostrzegłem na sali dużo publiczności z tych sfer, na które dotąd liczyć nie można było.

Najlepszym dowodem, że boks zdobywa sobie u nas coraz większą popularność.

*

Po niedzielnych zawodach bokserskich odbył się w sali Manteuila bankiet z udziałem gości zamiejscowych. W imieniu związku bokserskiego przemawiali pp.: Landeck i Milsz. Odpowiedział im przedstawiciel Widzewskiej Manufaktury p. Sztencel. Następnie dziękował gospodarz za tak serdeczne przyjęcie przedstawiciel gości Pietrek, a na zakończenie Wocka prostemi i niewyszukanemi słowami w gwarze śląskiej wygłosił przemówienie pod adresem gości niemieckich.

Jak zdobyli Niemcy

tytuł mistrza Europy w hokeju

W Berlińskim Sportpalasie rozegrany został w niedzielę finałowy mecz hokejowy o mistrzostwo Europy między Niemcami i Szwajcarją.

Po bardzo zaciętej walce zwyciężyła drużyna niemiecka w stosunku 2:1 (1:0, 0:1, 1:0). Zawody wywołały w Berlinie kolosalne zainteresowanie. Przez cały czas zawodów drużyna niemiecka była dopingowana przez swych licznych zwolenników.

W pierwszej tercji mają Niemcy nieznaczną przewagę nad przeciwnikiem i zdobywają jedyną bramkę przez Schrottla.

Druga tercja należy do szwajcarów, którzy za wszelką cenę dążą do wyrównania co im się też udaje.

W ostatniej części gdy Niemcy za wszelką cenę dążą do uzyskania zwycięskiej bramki. Po licznych atakach udaje się wreszcie Janecke zdobyć jeszcze jedną bramkę i od tej chwili drużyna niemiecka dąży do utrzymania wyniku. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Niemcy: Leinweber, Romer, Kreisel, Janecke, Barl, Schrottle.

Szwajcarja: Kunzler, Mai, Rudolph, Toriani, Meng, Geromini.

W niedzielę mecz

hokejowy ŁKS — Union

Kilkakrotnie odkładany mecz hokejowy ŁKS — Union o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego odbędzie się ostatecznie w dniu 16 b. m., t. j. w nadchodzącą niedzielę na boisku ŁKS-u. Zwycięzca tego meczu walczyć będzie w okręgu warszawskim o wejście do klasy A.

Seweryniak w reprezentacji

bokserskiej Polski

Jak się dowiadujemy wybrany został do reprezentacji Polski na mecz bokserski z Czechosłowacją, który odbędzie się w dniu 23 lutego w Pradze, doskonały reprezentant Łodzi w wadze lekkiej Seweryniak, który obecnie zaliczony jest do najlepszych pięściarzy w Polsce. Do reprezentacji Polski wyznaczony został również Stibbe, który jednakowoż w dniu wczorajszym udał się na dłuższy trening do Berlina, tak, że udział jego w barwach Polski jest niepewny.

Trener Garzena

rozpoczął pracę

Kilkakrotnie odkładany termin przyjazdu trenera bokserskiego, b. mistrza Włoch i Szwajcarji Eduarda Garzeny nastąpił w piątek. Tegoż dnia trener Garzena był obecny na pierwszym treningu. Związek okręgowy przeprowadził obecnie podział pracy trenera, podział zawodników na grupy mniej i więcej zaawansowanych.

Garzena przez cztery dni w tygodniu trenować będzie w Łodzi i dwa w Pabjanicach.

Mecz piłkarski

ŁKS—Widzew

W nadchodzącą niedzielę rozegra ŁKS spotkanie towarzyskie z drużyną Widzewa, która nie występowała jeszcze w bieżącym sezonie.

Dlaczego Petkiewicz

zdobył drugie miejsce

Petkiewicz zajął w sobotę na zawodach lekkoatletycznych w Madison Skuare drugie miejsce w biegu na 2 mile angielskie. Obecnie nadchodzą ściślejsze dane, tyczące porażki Petkiewicza. Petkiewicz przez cały czas biegu prowadził, dystansując nawet znacznie swego najgroźniejszego przeciwnika Reckersa lecz na kilkadziesiąt mtr. przed metą Reckers sfiniszował, dystansując naszego rodaka o 9 metrów.

Skomplikowana sprawa

Krejcera z Hakoahu łódzkiego

Zgodnie z naszemi zapowiedziami wystąpił ubiegłej niedzieli w barwach ŁTSG były gracz Hakoahu łódzkiego Krejcer. W związku z przejściem Krejcera z Hakoahu do ŁTSG dowiadujemy się, że Hakoah zakłada protest przeciwko ważności zwolnienia posiadanego przez Krejcera, gdyż jakoby pieczątka, która figuruje na dokumencie jest niewłaściwa. Ciekawą tę sprawę rozstrzygnie w nadchodzącą środę Wydział Gier i Dyscypliny.

Dwa międzynarodowe

mecze bokserskie w Łodzi

Jak się dowiadujemy odbędą się w Łodzi w bieżącym sezonie dwa międzypaństwowe mecze bokserskie mianowicie Francja — Polska i Szwajcarja — Polska. Terminy tych spotkań nie zostały jeszcze ustalone.

Wyjazd Stibbego

do Berlina

Donosiliśmy już, o przygotowaniach Erwina Stibbego do wyjazdu zagranicę, dla przeprowadzenia treningu w szkołach pięściarskich Niemiec i Francji. Jak się dowiadujemy, Stibbe wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Berlina, gdzie oczekiwać go będzie b. trener Polskiego Związku Bokserskiego Otto Nispel, który, jak wiadomo, trenuje obecnie mistrzowską drużynę Niemiec — Heros.

Narazie Stibbe podda się specjalnej kuracji, albowiem od 2 tygodni ma wybite kości w łokciu.

Szkoda, że wyjazd Stibbe zbiegł się z przyjazdem trenera związkowego Garzeny, który zabrał się już energicznie do pracy.

Skandal, czy nieporozumienie?

„Z. M. P." z Poznania zaprasza się do „Hasmonei" i jednocześnie nie myśli nawiązywać stosunków sportowych z żydami

Mamy do zanotowania ze wszechmiar interesujący fakt. Donosiliśmy już, że mistrz Łodzi ping - pongowy „Hasmonea" otrzymał pismo Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z Poznania z propozycją rozegrania zawodów na gruncie łódzkim. Między wymienionymi klubami przeprowadzana była regularna korespondencja w rezultacie której, Stow. Młodzieży Polskiej ma grać w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Łodzi z Hasmoneą, Kadimahem i YMCA.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie pewne ale przedstawmy jednak wszystko w porządku chronologicznym.

Sekcja sportowa Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (Poznań—św. Łazarz) pismem z dnia 18 stycznia proponuje Hasmonei rozegranie meczu towarzyskiego w ping - ponga między pierwszymi drużynami w składzie 10 osób. Jako najgodniejszy termin, S. T. M. proponuje pierwszą połowę miesiąca lutego i zgadza się przyjechać na przeciąg trzech dni (sobota, niedziela, poniedziałek), podczas których rozegraliby mecze z jeszcze dwoma przeciwnikami. Jako wynagrodzenie, S. M. P. prosi tylko o zwrot kosztów połowy normalnego biletu 3-cią klasa dla swoich zawodników, a więc warunki zupełnie możliwe dla organizatorów. Pismo to podpisał jako prezes p. Kaczmarek, sekretarz sekcji sportowej p. Zygmunt Garstecki i p. Hieronim Szwarc.

. odpowiedzi na to pismo. Hasmonea dnia 22 stycznia doniosła, że zgadza się na rozegranie zawodów w terminie 15 i 16 lutego, przyczem podaje jako przeciwników jeszcze Kadimah i YMCA. Hasmonea prosiła również o przyjazd tylko sześciu zawodników, wobec czego proponuje smuę ryczałtową w wysokości 100 złotych.

W trzy dni później nadeszła odpowiedź z Poznania, że Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w zasadzie zgadza się na przyjazd, prosi jednak o sumę ryczałtową 140 złotych, przyczem przyjedzie do Łodzi 10-ciu zawodników.

Warunki jak widzimy są minimalne. St. Mł. Polskiej pokrywa sobie sumą zł. 140 jedynie połowę kosztów przejazdu, nie licząc już utrzymania przez dwa dni i noclegu dla 10-ciu zawodników.

Hasmonea wyraziła więc swoją zgodę, gdy oto pismo codzienne „Kurjer Poznański" w numerze 61 z dnia 7 lutego przynosi następującą wiadomość, pod tytułem *„Żydowska Intryga"*:

„W pismach łódzkich ukazały się notatki o przyjeździe do Łodzi na zaproszenie „Hasmonei" doskonałego poznańskiego zespołu ping—pongowego „Związku Młodzieży Polskiej", który w nadchodzącą sobotę i niedzielę ma rozegrać tam spotkania. Jesteśmy upoważnieni do kategorycznego zaprzeczenia tej wiadomości, ponieważ Ż. M. P. nie myśli nawiązywać stosunków sportowych z Żydami (mimo ich zaproszeń), co zresztą już raz, łódzkiej „Hasmonei" wyraźnie zapowiedziało".

Powyżej podana w porządku chrologicznym wymiana korespondencji pomiędzy Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej w Poznaniu a mistrzem Łodzi Hasmoneą, wykazuje z jednej strony fałsz całej notatki zamieszczonej w „Kurjerze Poznańskim", oraz obskurantyzm kierownictwa St. Mł. Polskiej. Widzimy jasno, że St. Mł. Polskiej narzuciło się drużynie łódzkiej z przyjazdem do Łodzi, czego dowodem jest, że dokłada do tego przyjazu jakieś 300 złotych.

Widocznie „znakomitemu zespołowi poznańskiemu" bardzo należy na zmierzeniu się z Hasmoneą, skoro właśnie dokłada do tego spotkania. Skąd się więc wzięła wiadomość w „Kurjerze Poznańskim", że ŻMP nie myśli nawiązywać stosunków sportowych z Żydami (mimo ich zaproszeń, a jeżeli wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, dlaczego ZMP jej nie sprostował.

Jak się dowiadujemy, sprawa przyjazdu „doskonałego poznańskiego zespołu ping - pongowego" do Łodzi, znajduje się w zawieszeniu. O ile „Hasmonea" nie otrzyma pełnej satysfakcji, w postaci przez ZMP oficjalnego zdementowania wiadomości „Kurjera Poznańskiego", i właśnie na łamach tegoż „Kurjera Poznańskiego", to ping - pongiści St. Młodzieży Polskiej, nawet gdyby chcieli jeszcze dopłacić, nie zmierzą swych sił z mistrzem Łodzi.

Ostatnia minuta.

Dwaj uczeni

badając „chorobę papuzią" ulegli zarażeniu i zginęli

Nowy Jork 11 lutego.

Wczoraj dwuch amerykańskich uczonych padło ofiarą swej pracy naukowej, a w szczególności badań nad chorobą papuzią. W laboratorjum państwowej służby hygjeny w Waszyngtonie w poszukiwaniu lasecznika choroby papuziej uległ zatruciu krwi docent H. Anderson i po krótkiej chorobie zmarł wskutek tej infekcji. Równocześnie drugi uczony, Stokers William, zaraził się podczas badań nad lasecznikami choroby papuziej i znajduje się w agonji. Stokers dobrowolnie zgodził się na zaszczepienie mu surowicy krwi osoby, chorej na papuzią chorobę. Podczas gdy chory ten został uratowany, lekarz zachorował tak ciężko, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Zacięte walki policji

z bandytami w Chicago.

Nowy Jork, 11 lutego.

Policja chicagowska, która od szeregu dni prowadzi zdecydowaną walkę, zmierzającą do zupełnego wyplenienia bandytyzmu w mieście, przeprowadziła nocy ubiegłej wielką obławę na męty społeczne.

W wyniku obławy, podczas której nie pominięto żadnej spelunki, aresztowano 917 podejrzanych osób, wśród nich około 300 notorycznych i znanych opryszków.

W jednym wypadku doszło do ostrej strzelaniny między policją a bandytami.

Mimo ostrych zarządzeń, wczoraj w południe 4-ch murzynów zastrzeliło 2-ch automobilistów. Mordercom udało się zbiec własnym samochodem.

Mury w Jerycho

odkopane

Berlin, 11 lutego.

Z Jerozolimy donoszą, iż w Jerycho u wejścia do miasta odkopano wieżę obronną, zbudowaną przed 4.000 laty. Grubość murów potężnej wieży wynosi cztery metry. Pozatem odkopano kilka domów mieszkalnych z tego samego wieku.

Cennych wykopalisk dokonano również w Egipcie. Odnaleziono tam mianowicie grobowiec jednego z wielkich kapłanów. W grobowcu znajdował się szereg wartościowych przedmiotów, wśród nich dwa noże do golenia, coby świadczyło, że wielki kapłan sprawował zarazem funkcje balwierza Faraona.

Morderca policjanta polskiego schwytany w Niemczech

Berlin, 11 lutego.

W Neuhausen pod Nauen policja aresztowała robotnika rolnego Stanisława Jaworskiego, ściganego za bandytyzm i zbrodnię morderstwa przez polskie władze policyjne.

Jaworski, w rzeczywistości Michał Czerwiński, razem z 35-letnim Józefem Nawrotem zamordowali w roku 1927 polskiego policjanta. Żona Czerwińskiego towarzyszyła mu w ucieczce do Niemiec, nie wiedząc nic o zbrodni męża.

Czerwiński i Nawrot, którego ujęto już dawniej, wydani będą władzom polskim.

Zegar, który równocześnie wskazuje godzinę we wszystkich częściach świata

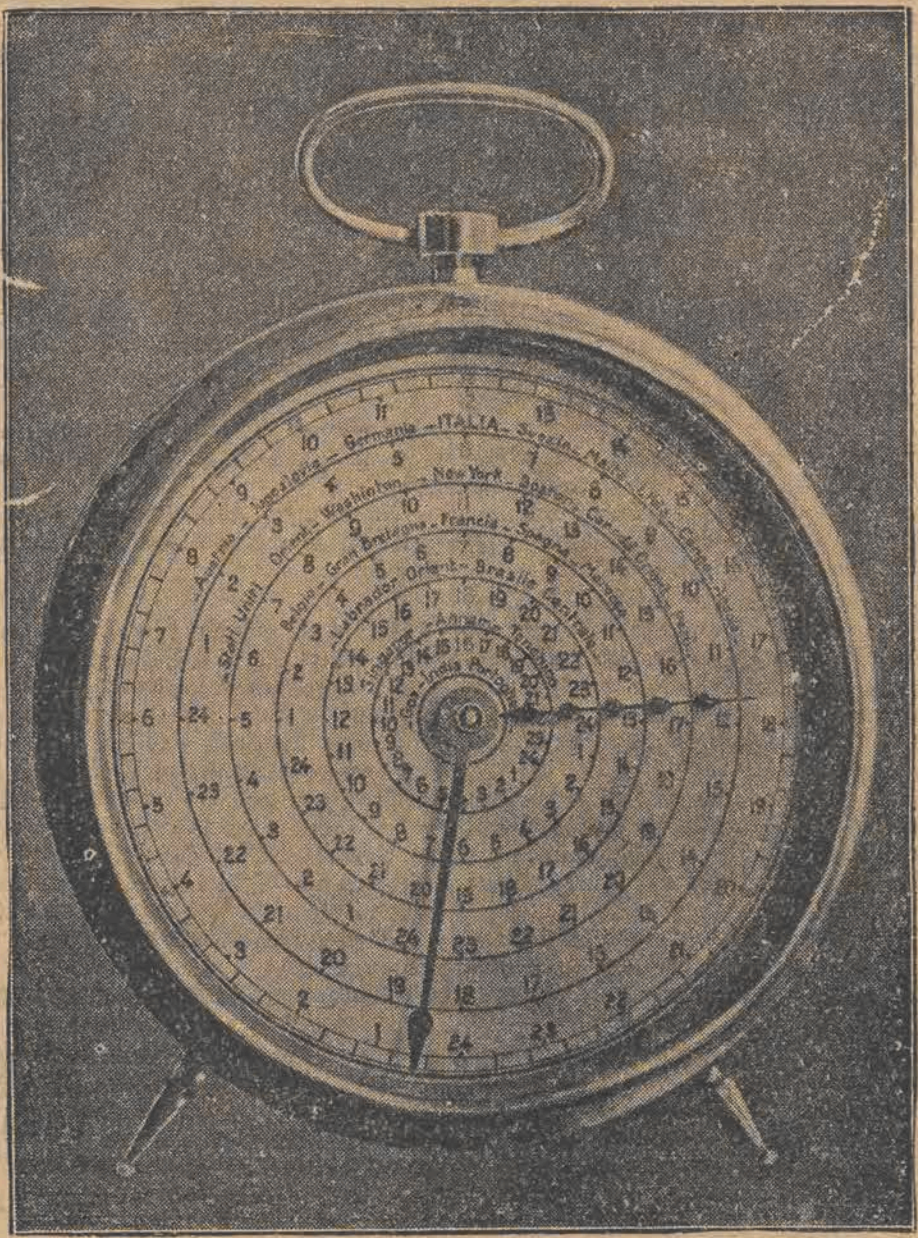

Pewien włoch nazwiskiem Rossi skonstruował ciekawy zegarek, uwidoczniony na powyższem zdjęciu. Zegarek ten wskazuje równocześnie godzinę w rozmaitych punktach globu ziemskiego. W ten sposób bez uciekania się do uciążliwych i kłopotliwych wyliczeń można odrazu sprawdzić każdą godzinę w każdym punkcie świata. Zegarek ten został opatentowany i przeznaczony będzie do użytku urzędników ruchu na całym świecie. W szczególności w zegarki takie zaopatrzeni będą urzędnicy biur kolejowych, biletowych, okrętowych oraz służba kolejowa na dalekobieżnych linjach.

Nowy olbrzym transatlantycki

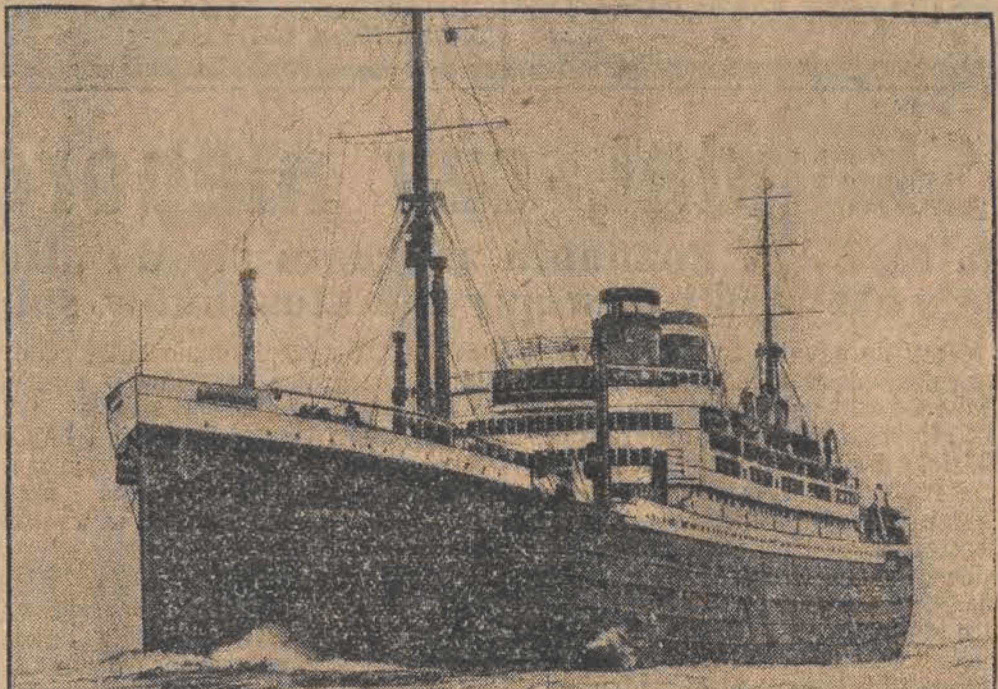

Nowy olbrzym transatlantycki „Hamburg", odbył w tych dniach pierwszą próbną podróż wzdłuż wybrzeży niemieckich.

Zderzenie dwuch olbrzymów morskich

przy ujściu Łaby

Hamburg, 11 lutego.

Na dolnej Łabie, w pobliżu Brunshausen, angielski parowiec z Glasgowa zderzył się z wielkim amerykańskim parowcem „Prezydent Roosevelt", o 20.000 ton pojemności. Angielski parowiec doznał poważnych uszkodzeń i musiał wrócić do Hamburga. „Prezydent Roosevelt" jest lżej uszkodzony.

Dr. Peltzer w Australji

Dr. Peltzer, słynny szybkobiegacz, w treningu z młodym współzawodnikiem Jimmy Car ton'em, w stadjonie w Sydney (Australja).

„Proszę się cofnąć!"

Na dworcach berlińskich zaprowadzono ciekawą inowację. Na chwilę przed odjazdem pociągu konduktor naciska widomy na powyższem zdjęciu drążek, poczem z umieszczonych na peronie wzdłuż pociągu licznych głośników rozlega się wyraźnie automatyczne wołanie: „Proszę się cofnąć!". Dotychczas ostrzegali publiczność w ten sposób konduktorzy, praktyka jednak wykazała, że automatyczne głośniki o wiele skuteczniej ostrzegają publiczność przed ruszeniem pociągu.

Czy „potwór z Düsseldorfu?"

Düsseldorf, 11 lutego.

W Düsseldorfie aresztowano pewnego mężczyznę, pochodzącego z Norymbergji, który przyznał się do tego, że zamordował 4-ch młodych ludzi. Oświadczył on podczas przesłuchania, że mając skłonności homoseksualne, sprowadzał do siebie młodzieńców, a po zaspokojeniu swych żądz usypiał swe ofiary zapomocą tabletek weronalu i brzytwą przerzynał im gardła.

Policja przypuszcza, że mężczyzna ten może pozostawać w pewnej łączności z innemi morderstwami, dokonanemi w Düsseldorfie, i prowadzi w tym kierunku energiczne śledztwo.

Prenumerata: W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon Administracji 1.22-14.
„ Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 5—6 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze [illegible]

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow [illegible]